Śniadanie z Salomonem, 3 czerwca 2019, rozdział 5, tłumaczenie BT

(1) Synu mój, zwróć się ku mojej mądrości, do mej roztropności nakłoń swego ucha;
(2) trzymając się [wskazań] rozwagi, twe wargi strzec będą wiedzy.

(3) Bo miód wypływa z ust obcej, podniebienie jej gładsze niż olej,
(4) lecz w końcu jest gorzka jak piołun, ostra jak miecz obosieczny.
(5) Jej nogi zstępują ku śmierci, do Szeolu zstępują jej kroki.
(6) Nie zważa na ścieżkę swego życia, jej drogi są błędne, choć ona o tym nie wie.

(7) Więc teraz, synu, posłuchaj, nie odstępuj od słów moich ust.
(8) Idź drogą swą od niej daleko, pod drzwi jej domu nie podchodź,
(9) byś obcym nie oddał swej sławy, a lat swoich okrutnikowi,
(10) by inni z twej pracy nie tyli, by mienie twe nie szło w obcy dom.

(11) Na końcu przyjdzie ci wzdychać, gdy ciało swoje wyczerpiesz.
(12) Powiesz: Jakże nie cierpiałem karcenia, nie nadstawiałem ucha uczącym.
(13) Nie zważałem na głos wychowawców, nie dałem posłuchu uczącym.
(14) O włos, a popadłbym w wielkie nieszczęście, pośród zgromadzenia i społeczności.

(15) Pij wodę z własnej cysterny, tę, która płynie z twej studni.
(16) Na zewnątrz mają bić twoje źródła? Tworzyć strumienie na placach?
(17) Niech służą tobie samemu, a nie również innym wraz z tobą.
(18) Niech źródło twe będzie błogosławione, znajduj radość w żonie swej młodości.
(19) Przemiła to łania i wdzięczna kozica, jej piersią rozkoszuj się zawsze, jej miłością upajaj się stale.
(20) Po cóż, mój synu, zachwycać się obcą? Obejmować pierś cudzej?

(21) Bo drogi ludzi przed oczyma Pana, On zważa na wszystkie ich ścieżki.
(22) Gdy bezbożnym owładną występki, trzymają go więzy grzechu,
(23) umrze z braku karności, pobłądzi z ogromu głupoty.